

Fabryka prawa a gra rynkowa

Prawo jest to zespół norm regulujących stosunki społeczne ustanowionych lub uznany przez państwo i zabezpieczonych aparatem przymusu państwowego.

Władza ustawodawcza to działalność państwa polegająca na stanowieniu prawa. Pojęcie władzy ustawodawczej stosowane jest także na określenie organów państwa, które powołane są do stanowienia prawa. Władza ustawodawcza sprawowana jest zazwyczaj przez organ przedstawicielski powoływany w drodze wyborów. Nosi on różne nazwy na przykład sejm, kongres, kortezy, powszechnie jednak określa się go jako parlament. W niektórych krajach parlament składać może się z dwóch izb. Druga izba ma charakter weryfikujący prace izby pierwszej.

Można jednak na prawo popatrzeć inaczej i uznać, że prawo to produkt. Produkt, który można zakwalifikować jako gatunkowy lub produkt poza gatunkowy czyli, bubel. Producentami prawa są w szczególności organa państwa i samorządów terytorialnych. Najważniejszym producentem na rynku prawa jest sejm wspierany przez komórkę kontroli jakości, czyli senat. Jak w każdej fabryce są pracownicy zdolni i mniej zdolni, pracownicy sumienni i leniwi, pracownicy myślący i tylko myślący, że myślą. Wielu z nich myśli o awansach stąd w swoją działalność wpisali pokonywanie schodów kariery zawodowej. Większość to ludzie uczciwi, wszyscy wierzący głównie w siebie, w swoje niepowtarzalne zdolności i ogrom posiadanej wiedzy z którą należy dzielić się z resztą. Pracownicy tej fabryki są przekonani o swojej fachowości i nieomyślności. Wiedzą lepiej czego chcą inni i jak im pomóc, aby mogli sprawnie wykonywać zadania, co do których zobowiązali się wobec swoich pracodawców i odbiorców świadczonej pracy. Wiedzą, że skoro zostali wybrani przez naród, to całą swoją wiedzą muszą temu narodowi służyć. Państwo to gmatwanina problemów do rozwiązania, gmatwania którą zrozumieć i rozwiązać może tylko pracownik właśnie tej a nie innej fabryki. Od pracowników fabryki prawa w odróżnieniu do innych fabryk nie wymaga się kwalifikacji zawodowych. Kwalifikacje dał dokonany wybór. Mandat społeczny to certyfikat najwyższej i niepodważalnej jakości. Świadectwo wszech wiedzy, mądrości i nieomyślności. Świadectwo ponad dojrzałości. Problemem mandatariusza nie jest niewiedza, bo nie wie o tym, że nie wie. Fabrykując prawo, dogłębna znajomość zagadnień ekonomicznych, technicznych czy społecznych jest tylko przeszkodą przesłaniającą oczekiwania wyborców.

W tym momencie należało by zadać pytanie, czy możliwe jest, aby ograniczone grono ludzi mogło ze znanstwem fabrykować zasady, które aby zrozumieć wymagają często długich lat specjalistycznej pracy cechującej poszczególne zagadnienia. Stąd jaki model tworzenia prawa należy przyjąć, czy autorsko - ekspercki oparty o preferowanie spójnego i jednorodnego aktu, który w całości bez nanoszenia poprawek można przyjąć lub odrzucić, czy obecny pseudo - społeczny oparty o możliwość grzebania przez każdego z posłów oddzielnie w pierwotnej, spójnej wersji przedstawionej do uchwalenia.

Dla mnie nie ma wątpliwości. Słuszniejszym jest tworzenie prawa mającego charakter autorski. Do parlamentu miałyby należeć dokonanie wyboru pomiędzy przyjęcie proponowanego aktu w całości a jego odrzuceniem. Akt powinien być tworzony wariantowo. Wówczas wyboru dokonywano by z pośród kilku niezależnych propozycji, spójnych jednak wewnętrznie. To co dzisiaj dzieje się z prawem urąga wszelkim zasadom. Dokonywane na komisjach i klubach sejmowych i senackich, a

następnie podczas obrad parlamentu, zmiany to zlepek niepowiązanych słów, które z budowaniem prawa nic wspólnego nie mają. Przeciwnie, w ten sposób tworzy chaos prawny, destabilizujący podstawową funkcję państwa jaką jest praworządność. Myliły się kolejne parlamenty uważając, iż są tym lepsi, im więcej ustaw uchwalą. Dziś mamy przerost ustaw nad rozporządzeniami. Nie o wszystkich detalach funkcjonowania państwa rozstrzygać musi ograniczona grupa reprezentantów narodu. Do tego powinny służyć wyspecjalizowane gremia fachowców zajmujących się określoną dziedziną życia. Społeczny podział pracy nie jest niczym nowatorskim. Bez niego nie zbudowano by kolejnych cywilizacji. Tylko on jest siłą napędzającą rozwój każdej zbiorowości, w tym państwowej w szczególności. Lepiej robić mniej, wiedząc co się robi, niż więcej, ale bezwiednie.

Nikt nie wymaga od posłów, aby znali się na wszystkim, to po prostu nie jest możliwe. Nie jest wstydem nie wiedzieć, wstydem jest uzurpowanie wiedzy. Wyrządza się wówczas więcej złego niż dobrego.

Mogę przypuszczać, że Polska jest rekordzistką w poprawianiu ustaw. Jeszcze ustanowiona zasada nie ostygła, już mamy nową, niby lepszą. Podstawą silnego państwa jest stabilne prawo. Nie można go zmieniać na indywidualne życzenie. Nie wolno z niego wyrzucać na doraźny użytek nie wygodnych zapisów i wprowadzać nowe wiedząc, że za jakiś czas trzeba je będzie zmieniać. Szczęściem posłów jest, że nie muszą się swojego prawa uczyć. To jest wymagane od innych. Od tych z niższych półek. To oni są rozliczani za bubel, którego nie da się praktycznie zastosować. To oni ponoszą konsekwencje za rzekomą nieumiejętność stosowania prawa lub brak aktualnej wiedzy o jego stanie. Nieznajomość prawa nie zwalnia z odpowiedzialności, to slogan. Ale jak poruszać się po prawie ciągle zmienianym. Prawnicy zacierają ręce bo popyt na ich pracę wzrasta. Są potrzebni do byle sprawy tylko po to, aby sprawdzić czy nie zmieniono jakiegoś słowa w dotychczasowych zapisach. Wzrasta rola sądów. Rozbudowane i niespójne prawo to główny powód milionów rozpraw, które czekają latami na swoją kolejkę. I może o to właśnie chodzi, aby żyć w chaosie, niechlujstwie prawnym, państwie bez skutecznej możliwości egzekwowania ustanowionych norm.

Cechą wolnego rynku jest ograniczony interwencjonalizm państwa. Państwo interweniuje tylko na tyle na ile musi. Resztę ustala gra rynkowa. Gra, często bez zasad i etyki. Gra w interesie jednostek, najczęściej kosztem społeczności. Niestabilność prawa to część gry rynkowej. Gry w której już nie wiadomo, gdzie znajdują się piłka i czy w ogóle jest jeszcze na boisku oraz do czyjej drużyny należą poszczególni gracze. Dla wielu ta gra okazuje się doraźnie skuteczna. Bieg jest jednak krótki. Z chwilą rozpoczęcia nowego startu może okazać się, że biegniemy nie w tą stronę, wówczas zmiana kierunku może okazać się bardzo kosztowna.

Wojciech Janka

Dyrektor

**Zakładu Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej w Zielonej Górze**